

Przywódcy kadetów.

Najwybitniejsze stronnictwo pierwszej Dumy, konstytucyjni demokraci, przez skrócenie zwani „kadetami“, powrócili do drugiej Dumy w mocno

tach wystąpił z wojska i udał się na uniwersytet w Moskwie, gdzie skończył wydział prawny. Następnie zajmował się dziennikarstwem i w czasie ostatniej wojny turecko-rosyjskiej spełniał funkcję korespondenta z placu boju. Równocześnie stndyo-



Przywódcy »kadetów« : Wybitni członkowie Dumy : M. Kutler, J. Gessen, M. Teodorow, P. Struve.

zmniejszonej liczbie, a skutkiem zabiegów rządu znaczna liczba ich najwybitniejszych przywódców, jak np. Muromcew, pozbawiona została biernego prawa obieralności.

Pomimo tego jednak i teraz liczy powyżej wymienione stronnictwo w swych szeregach kilku bardzo wybitnych działaczy, których portrety podajemy w dzisiejszym numerze.

Na rycinie pierwszy z lewej strony siedzący poseł, to Mikołaj Kutler, który aż do ubiegłego roku

wał sprawy kolejnictwa i uchodzi za pierwszorzędną powagę w tej dziedzinie.

Czwartym wreszcie — jest Piotr Struve, wnuk sławnego astronoma, kierownika niegdyś obserwatorium w Pulkowie pod Petersburgiem. Już od wczesnej młodości poświęcił się publicystyce, skłaniając się ku socjalizmowi. Skazany na wygnanie wydawał od r. 1902 — 1905 naprzód w Sztutgardzie, a następnie w Paryżu dwutygodnik: „Oswobodzenie“, który cieszył się wielką poczytnością w sferach inteligencji rosyjskiej, a w którym dzielnie bronił zasad tych, jakie obecnie stanowią podstawę programu stronnictwa kadetów.

Portrety dwóch innych wybitnych członków tegoż stronnictwa, Gołowina i Czełnokowa, podaliśmy w poprzednim numerze w grupie członków prezydium Dumy.

Katastrofa w kopalni.

Dziwny jakiś zbieg okoliczności sprawia, iż tragiczny łańcuch katastrof nie przerywa się na chwilę w Europie. Szczególnie zaś jedno po drugim następujące nieszczęścia w kopalniach przejmują zgrozą.

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego wybuchu w zagłębiu rzeki Saary, gdy znów nadeszły stamtąd Hlobowe wieści. Mianowicie kilka dni temu w Kleinrösseln gazy w olbrzymiej głębokości 417 metrów wybuchnęły, a ich ofiarą padło prawie dwustu ludzi, pracujących w tamtejszych kopalniach węgla.

W pierwszej chwili na powierzchni ziemi nie miano wcale pojęcia o tem, co zaszło w jej głębi. Dopiero wówczas, gdy winda wyjechała w górę z pierwszymi uratowanymi górnikami, zorganizowano natychmiastową pomoc. Niewiele ona jednak pomogła, bo jedni z górników zginęli od razu, inni zaś, ciężko przeważnie ranni, wkrótce pomierali w szpitalu.

Rozpacz pozostałych żon, matek, sióstr i dzieci łatwo sobie przedstawić. W Kleinrösseln rozgrywały się równie rozdzierające sceny, jak w wielu innych kopalniach węgla, które pochłaniają tysiące ofiar co roku.

Jak dotąd, wszystkie postępy techniki górniczej okazują się bezsilnymi co do zabezpieczenia życia tych pracowników, którzy z głębi ziemi, dobywają dla nas, ciepło, światło i energię mechaniczną pod postacią „czarnych dyamentów“, czyli kamiennego węgla. I tym razem posypały się obfite składki na rzecz ofiar ostatniego nieszczęścia, lecz nikt nie może zwrócić życia tym prawdziwym męczennikom pracy.

Nowość na bruku krakowskim.

(Do ilustracji na str. 13).

W Krakowie, gdzie tak dotkliwie daje się odczuwać brak kolportażu nlicznego, należy z zadowoleniem powitać założenie ruchomych agencji gazet, w postaci przenośnych stolików w miejscach, gdzie zwykle gromadzi się więcej ludzi, jak np. na placach targowych. Na taki dobry pomysł wpadła i wprowadziła go w życie znana w naszym mieście agencja pism pod firmą J. Hopcasa i Salomonowej. Przed tygodniem otwarto pierwszy stolik z gazetami naprzeciw apteki Redyka wśród kramów na Małym Rynku. Jak widać na załączonej fotografii, jest to stolik skrzydłowy, na którym rozłożone są wszystkie pisma codzienne krakowskie, lwowskie, warszawskie, a nawet niemieckie i rosyjskie, obok tygodników i miesięczników, w ten sposób, że mający chęć kupienia gazety, widzi wszystkie tytuły i może dowolnie wybierać. W razie deszczu, nad stolikiem takim rozpina się na drążkach żelaznych płótno, które dla sprzedającej tworzy rodzaj parasola i od zmoknięcia chroni pisma. Podobne kramiki otwarte z gazetami już w najbliższym czasie zamierza wspomniana agencja umieścić w innych najruchliwszych punktach miasta, pierwszy stolik bowiem na Małym Rynku, ma ogromne powodzenie. Gromadzą się zaś przy nim przedewszystkiem ludzie, którzy gazet nie kupowali, bo ich nie mieli „pod ręką“ na targu, na widoku publicznym. Dziś nie potrzebują po nie chodzić do sklepów, mając je pod gołym niebem.



Katastrofa w kopalni: Szwb. w którym zdarzyła się katastrofa w Kleinrösseln.

był wysokim urzędnikiem w ministerstwie finansów, a nawet towarzyszem ministra, podczas gdy hr. Witte kierował finansami Rosji.

Obok niego, profilem do widza zwrócony, siedzi Józef Gessen. Już jako student odeskiego uniwersytetu, został on relegowany, a później przez lat trzy zesłany był do Wołody za przestępstwa politycznej natury; wreszcie został adwokatem. Nie przeszkodziło to jednak, że powołano go do ministerstwa sprawiedliwości na czas pewien. Założył on i redaguje znakomite fachowe pismo pod tyt. „Prawo“.

Trzecim z kolei jest Michał Teodorow, który karierę swą rozpoczął jako oficer. Po siedmiu la-



Katastrofa w kopalni: Przed szybem po katastrofie w Kleinrösseln.